

GŁOS WĄGROWIECKI

Wychodzi na każdy wtorek, czwartek i niedzielę.
Przedpłata w Wągrowcu w ekspedycji wynosi miesięcznie 1,15 zł, kwartalnie 3,45 zł, z odnośnikiem w dom iniesięcznie 1,20 zł, kwartalnie 3,60 zł. Na pocztę miesięcznie 1,34 zł, kwartalnie 4,02 zł. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.



Adres Redakcji i Administracji Wągrowiec, Rynek 14. Telefon 126. Ogłoszenia 10 groszy wiersz milim., na stronie 5 łam. Reklamy na stronie 3 łam.: na 1-szej stronie 50 groszy, na nast. 40 gr. za wiersz milim. W dziale „Nadesłane” 40 groszy za milimetr. Dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy powtarzaniu udziela się rabatu. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 11-tej przed połudn. w dniu wydania numeru.

Nr. 117.

Wągrowiec, wtorek dnia 7 października 1930 r.

Rok V.

Czesław Gumkowski.

Walka dwóch tradycji

(Dokończenie).

Małżeństwo Jadwigi z Jagiellą, połączenie z Litwą, utrwalenie tym wpływów Polski przez krzewienie chrześcijaństwa z jej dłoni było wielkim dziełem małopolskich dostojników, doradców korony. Daje to narazie świetne rezultaty. Grunwald jest jednym z nich. Ale zarazem wpływa dominującą na dalszy bieg dziejów narodu oraz państwa. Punkt ciężkości ekspansji przesuwają się z zachodu i wschód. Morze staje na drugim zrazu, później nawet na ostatnim planie. Na latyfundiach wschodnich powstają nowe rody fortuny, które rychło przeciwstawiają się koronie i zwolna podkopują jedność i siły władzy królewskiej, łącząc się z wzrastającą w znaczenie i świadomość swej mocy szlachtą. — Wbrew testamentowi Chrobrego nie ze słowiańskimi Czechami, lecz z Węgrami zjednoczy się Polskę w łącznościach dynastycznych i przymierzu, głównie w obawie przed husytyzmem, który czas krótki niemałe osiągał w Polsce sukcesy. To pchnie państwo z czasem w kilkunastowieczne krwawe starcia z Turcją. Bezpłodne i straszne w skutkach dla obu stron, jak wykaże historia. Wyprawa wiedeńska niewątpliwie przyspieszyła rozbiory.

Panowanie Jagiellonów jest wspólnym okresem historii Polski. Wpływy i znaczenie polityczne, świetny rozwój sztuk i nauki, niebывały rozrost bogactw możnowładców i szlachty. Lecz równocześnie z tem powstają rysy na tak pięknym gmachu państwa. Przy każdej nowej koronacji nowe pakiety, nowe ustępstwa korony, nowe przywileje i swobody dla stanu szlacheckiego. Mieszczeństwo podupada zwolna, traci prawo posiadania ziemi, piastowania wyższych dostojenstw kościelnych. Zniesienie wielu cel dla szlachty pozbawia miasta, a przedewszystkiem rękodzieła, głównej podstawy egzystencji. Chłopsztwo traci swobodę, poddaństwo zaciska swe obciążenie. Król w walce ze wznoszącymi się żądaniami wielkich panów i szlachty nie ma już na kim się oprzeć.

W okresie, gdy na zachodzie utrwała się silna jednolita władza monarsza z głównym swym celem, potężną państwowością a armiją na oku Polska zdążyła ku Rzeczypospolitej szlacheckiej. Po śmierci Zygmunta Augusta staje się ona faktem. Następuje okres elekcji, intryg, koteryj, oraz potężnych „familij”, coraz nieudolniejszych, rozbijanych przez warcholów lub zdrajców Sejmowych. Władza królewska, reprezentująca interesy państwa, podupada w starciach z Sejmami, rokoszami i konfederacjami, reprezentującymi prywatę i interesy ciasne egoistycznej, coraz bardziej zatracającej poczucie umiaru kasty.

Wreszcie przychodzi epoka zwycięskiego pochodu liberum veto, fatalnej, obłąkającej zasady, która zgubiła Polskę. Za Augusta II Sasa tylko jeden Sejm nie został zerwany. Za Augusta III mocarstwa ościenne mają dosyć talarów, aby zawsze znaleźć nikczemną kreaturę, co podejmie się uniemożliwić każde dzieło naprawy i reformy. Sejmy z reguły nie dochodzą do skutku. Duch Sicińskiego panuje już całkowicie zaślepionej warstwie, która prowadzi własną ojczyznę do upadku.

Przez cały czas dziejów Rzeczypospolitej walczyły ze sobą dwie koncepcje, dwa kierunki, dwie zasadnicze tendencje. Jedna dążyła do naprawy fatalnego, osłabiającego wewnętrzną strukturę państwa ustroju, do wzmocnienia władzy wykonawczej, do istotnej, silnej praworządności, opartej na karność i porządek, do budowy przyszości kraju na gruncie silnej, zwartej, odpornej armii. Druga pod hasłem obrony rzekomych swobód, a w istocie swawoli, warcholstwa i anarchii, nie cofa się przed niczem, podkopyje państwo, wyszydza władzę, walczy bronią rokoszów, buntów, demagogii, na pasku której wiedzie ślepy, tumaniony gmin szlachecki.

Pragniemy lepszego jutra dla naszej Ojczyzny

Imponujące zebranie B. B. W. R. w Wągrowcu

Idea praworządności zawsze zwycięży.

Długo gazety opozycyjne omamiali bezkrytycznie myślące społeczeństwo, by potem żerować na własnym ich ciecie. Lecz zdrowy rozsądek, wprawdzie czy później się oknie i zwróci się z manowcy na puste ścieżki. Nie pomogą — ośmieszające siebie — ostatnie krzyki rozpacz. „Gazety Wągr.”, która, prócz nienawistnego jadła w swej paszczy, i obrzucania przeciwników stekiem oszczerstw, bezmyślnej i złośliwej krytyki żadnego nie posiada programu.

Społeczeństwo, pragnie lepszego jutra dla naszej Ojczyzny i trzeźwym już okiem patrzy na sprawy polityczne... I wie, że siła żywotna Polski nie leży w rękach figuranta Trampczyńskiego, który mimo hołdowniczej czci, zrzekł się mandatu z okr. gnieźnieńskiego (A gadał jaka mi droga ta rodzinna ziemia) lecz w człowieku o silnej, zahartowanej woli i prawem sercu Marszałka J. Piłsudskiego.

Ze kierunku potęgi Mocarstwowej Polski znajduje zrozumienie w pow. wągrowieckim, służy jako fakt niedzielne zebranie B. B. W. R. Mimo, że zebranie odbyło się w ramach zdeklarowanych członków, samorzutnie przybyli liczni przedstawiciele wszystkich warstw z miasta i powiatu. Zaszczyciło swą obecnością ziemianstwo z p. Mościszewską z Przysieki oraz hr. p. Hutten - Czap-

skim. Obrady toczyły się pod przewod. p. dr. Modrzejewskiego, nadzwyczaj sprężyste, rzeczowo i mogące służyć jako wzór wszelkich obrad. Obecnych było przeszło 150 osób.

Po słowie wstępnym p. prezesa, uzupełnił przemówienie sekr. p. prof. Wojnarowski.

Przekonywujące argumenty obu mówców znalazły wśród słuchaczy należyty oddźwięk. Skutkiem czego zdeklarowało się przeszło dalszych 100 członków.

I bez osłonek możemy przyznać ku obawie „Gazety Wągr”, że „niedobitki” sanacyjne zdołają skupić wokół siebie około 500 formalnych członków, oraz poważną cyfrę osiągnęły w powiecie. (Piszemy to dlatego, że reporter „Gazety” mimo, że „weszły” nie wysledzić nie mógł. A szkoda, mógł przyjąć! Przekonałby się osobiście). W ożywionej dyskusji zabierali głos pp. Kapsa, Piątkowski i inni. W wolnych głosach przemawiało szeregi przedstawicieli ugrupowań łącznie z p. prof. Ptakiem, p. Kledzikim, p. Walasiakiem, p. Wiśniewskim, p. Jessem, oraz przedstawicielem naszej redakcji. Po omówieniu i załatwieniu spraw wewnętrznych koła, przewodniczący zamknął zebranie a uczestnicy wzniesli trzykrotny okrzyk dla zwycięskiego Wodza i premiera p. Marszałka Piłsudskiego.

Zamknięcie Zgrom. Ligi Narodów

Genewa, 6. 10. Przewodniczący Zgromadzenia Titulescu zamknął 11 sesję Zgromadzenia przemówieniem, przyjętem liczny aplauzem. W przemówieniu tem Titulescu dał rzut oka na całokształt problemów, które omawiane były na tegorocznej sesji Zgromadzenia. Należy stwierdzić, — mówił Titulescu, — że mamy do zainicjowania wyraźnie zaznaczony postęp. Ważnym zagadnieniem jest przedewszystkiem problem unii

europejskiej, który już figuruje na porządku dziennym obrad Zgromadzenia. Z kolei mówca dziękował sir Erikowi Drummondowi, poczem podkreślił zasługi ustępującego dyrektora działu gospodarczego i finansowego sir Arthura Saltera. W końcu swego przemówienia Titulescu słał gorącą ideę Ligi Narodów. Kto wątpi w Ligę, ten wątpi w ludzkość. Słowa te zostały przyjęte burzliwymi oklaskami.

Ponad interes Polski postawili interes partji

Organ Ch. D. „Dziennik Bydgoski” w artykule pt. „Smutne widowisko” piętnuje nieuczciwe i szkodliwe metody endecji, które w obecnym okresie przedwyborczym mogą zaszkodzić polskim interesom państwowym i narodowym.

„Nadchodzące wybory miały wykaazać, jak silną jest polskość na tych ziemiach. Cały świat miał się naocznie przekonać, jak silnym liczebnie jest tu żywioł polski. Mogłoby się to stać jedynie wtedy, gdyby na ziemiach zachodnich wystawiona była tylko jedna lista polska.

Wszelkie wysiłki rozbiły się o upór zacietrzewionych partyjników. Ponad interes Polski postawili interes partji — rozgrywkę wewnętrzną z obecnym systemem rządów przeniesli ponad wielkie zagadnienie stwierdzenia polskości kresów zachodnich, co stanowiło miało najwy-

mowniejszą odpowiedź Treviranusowi.

Odmowne stanowisko zajęła zarówno Narodowa Partja Robotnicza (NPR) tkwiąca w Centrolowie, jak niemniej Narodowa Demokracja, czyli Stronnictwo Narodowe roszcząca sobie monopol na partjotyzm i wszelkie cnoty obywatelskie.

Pozatem „Dziennik Bydgoski” przypomina, że endecja wzięła na swój rachunek zamordowanie pierwszego Prezydenta s. p. G. Narutowicza, otaczając aureolą głowę mordercy E. Niewiadomskiego.

W świetle powyższych faktów uwypukla się moralne oblicze Stronnictwa Antynarodowego, które w postępowaniu swem kieruje się tylko nienawiścią.

Konferencja Związków Zawodow. przystąpiła do B. B. W. R.

W niedzielę odbył się w Warszawie zjazd delegatów Gospodarczych Związków Zawodowych z całej Polski. Po zagajeniu zebrania przez prezesa Leopolda Tomaszewicza złożył wiceprezes, p. Jerzy Trębiński, sprawozdanie z którego wynika, że w skład konferencji wchodzi obecnie 137 organizacji reprezentujących około 40 tys. członków.

Po dyskusji nad sprawozdaniem ogólnym i sprawozdaniami poszczególnych okręgów uchwalono rezolucję w której zjazd uchwala wziąć

czynny udział w wyborach do Sejmu i Senatu wspólnie z Obozem Marszałka Piłsudskiego.

NPR. Lewica - przystąpiła do BBWR.

Łódź, 6. 10. Odbyło się w Łodzi nadzwyczajne zebranie Rady Naczelnej N. P. R.-lewiczy, na którym postanowiono poprzeć przy wyborach do Sejmu i Senatu listę BBWR. i zgłosić na nią kandydatów własnych.

Jedna znalazła swój ostateczny wyraz: w Targowicy, druga w pięknym, twórczym wysiłku Konstytucji 3-go Maja.

I dziś, wśród rozgwaru a zgiełku walk politycznych, nie trudno odnaleźć obie te tradycje. Jest jasne, że byt i przyszłość państwa zależą od tego, która z nich zwycięży...

Dwugłowy wąż endecki

„Gazeta Warszawska” pisze:
„Zasadę samodzielnego wystąpienia przy obecnych wyborach ustalił komitet polityczny Str. Narodowego (endecja) kiedy jeszcze Ch.D. brała udział w przygotowaniach wyborczych centrolewu. Wyjątek od tej zasady uczynił komitet polityczny tylko dla województw wschodnich, gdzie ze względów narodowych, dla ochrony przedstawicielstwa polskiej ludności, Stronnictwo może porozumieć się z innymi niezależnymi ugrupowaniami polskimi”.

Dwulicowość endecji wyszła tu więc na jaw. Główny sztab endecji uchwalił, że jej poszczególne

główne grupy mogą porozumieć się z innymi ugrupowaniami polskimi tylko w województwach wschodnich, natomiast w województwach zachodnich czynić im tego nie wolno.

A przecież endecja ciągle mówi i pisze o „niebezpieczeństwie niemieckim” o „konieczności prowadzenia ostrej i bezwzględnej polityki na kresach zachodnich” itd.

Okazuje się zatem, co już tyle razy się okazało, że endecja na pierwszym miejscu stawia interes partyjny a dopiero na dalszym miejscu interes państwowy.

—o—

Ciemne afery b. posła Korfatego

Katowice, 6. 10. Motywy aresztowania b. posła Korfatego, o ile chodzi o sprawę oszustwa na szkodę Banku Śląskiego, nie przestają żywo interesować tutejszej opinii publicznej. Powołując się na zdziwienie budzi, że w skardze Rady Nadzorczej Banku Śląskiego, na której podstawie nastąpiło aresztowanie, jest mowa tylko o gwarancji na 25 wagonów maki, będącej zabezpieczeniem podjętych oświadczeń przez p. Korfatego 40 tys. złotych. Jest to interesujące, że przy ówczesnej cenie około 900 złotych na wagon maki chlebowej, na jaką opiewa gwarancja, nie mogło 25 wagonów tej maki wartości nominalnej około 23 tys. zł., stanowić zabezpieczenia kredytu w wysokości 40 tys. zł. Jak wiadomo, interpelowane na zasadzie gwarancji Młyny i Zakłady przemysłowo-zbożowe o uregulowanie pretensji Banku, oświadczyły, że żadnej gwarancji

nie wystawiały i żadnej z tego tytułu maki nie posiadają. Tej tajemniczej przemianie gwarancji z racji toczącego się śledztwa powinno się obecnie poświęcić więcej uwagi. Jednak poza tą ciemną sprawą mącą ciążą jeszcze na Banku Śląskim z czasów wpływów p. Korfatego na gospodarkę tej instytucji nieuregulowana sprawa skrachowanego „Górno-Spritu”, za którego bezwartościowe akcje ofiarowane jako gwarancja kredytów w Banku Śląskim, powstał słynny „Pols-Sprit” p. Korfatego i spółki, obciążając Bank o prawie 600 tys. złotych, których nikt nie chce pokryć. Kiedy osoba pos. Korfatego ciążyła jeszcze nad Bankiem Śląskim, ten nie widząc innego wyjścia, chciał odpisać tę kwotę na straty. Tymczasem jednak wpływ Korfatego w Banku skończył się. Sprawę tę należałoby również zbadać.

Trzęsienie ziemi w Czechach

Praga, 6. 10. W okolicy Asch odczuto silne trzęsienie ziemi. Najpierw rozległ się łoskot podziemny, a w pięć sekund później odczuto wyraźne wstrząsy ziemi. — Wkrótce potem wstrząsy te były tak silne, że szyby w oknach dzwięczały. Miano wrażenie, że wyraźne chwieanie się ziemi

przechodzi z zachodu na wschód. W mieszkaniach przewracali się różne przedmioty. Krótko przed północą wstrząsy się jeszcze raz powtórzyły.

Meteorolodzy uważają za możliwe, że chodzi tutaj o lepsze trzęsienie tektoniczne na starym wulkanicznym terenie koło Chebu.

Briand lituje się nad... Niemiaszkami

Genewa, 6. 10. Briand przyjął delegację Międzynarodowego Związku Kobiet. Rozmawiając z delegatkami francuski minister spraw zagranicznych złożył interesujące oświadczenie w sprawie wyników ostatnich wyborów w Niemczech, przyczem zaznaczył, że winy za wyniki tych wyborów nie należy przypisywać kobietom niemieckim, a jedynie ciężkiemu położeniu gospodarczemu Niemiec(!)

„Podczas gdy takie kraje, jak Szwajcaria lub Holandia mają aż nadmiar pieniędzy, Niemcy zmuszone są poszukiwać pieniędzy, ofiarując za

pożyczki wygórowane procenty. Wobec takiej sytuacji należy stworzyć nie tylko wspólność uczuć, ale i wspólność interesów i bezwarunkowo zbadać kwestję, jakby przyjąć Niemcom z pomocą finansową(!). Pomimo całej krytyki przeciwko mnie skierowanej, będę wytrwale nadal pracował na rzecz utrwalenia pokoju, przyczem będę stale liczył także na poparcie ze strony całego świata kobiecego. Kobiety wszak tworzą połowę ludkości. Pomimo wyników wyborów niemieckich nie tracmy otuchy, zacieśnijmy szeregi i trwajmy zwycięsko w tej walce o pokój”.

Niemcy uciekają od swojej waluty

Gorączka dolarowa, którą giełda warszawska przeżywa wyraża się nie tylko w zakupie dolara. Obok dolara amerykańskiego poszukiwane są waluty angielska, szwajcarska, szwedzka i holenderska.

Ogólne zapotrzebowanie na wszystkie waluty przedstawia przeciętną wartość 1.300.000 zł, i tylko jednego dnia przekroczyło 8 milionów zł.

Ludność w tem rozwydrzeniu walutowym udziału żadnego nie bierze i paniki nie odczuwa.

Giełda berlińska daje zlecenia giełdom sąsiednich krajów, wskutek czego poszukiwanie dolara wzrosło w Polsce, w Wiedniu, w Gdańsku etc. Giełdy pasek ten wcześniej, czy później pęknie,

narażając niejednego spekulanta na dotkliwe straty i ruiny.

Ten niepokój walutowy, jak nagle się pokazał, tak szybko zniknie. Nie ma on bowiem żadnej uzasadnionej podstawy. Pokrycie złota waluty polskiej stoi o 12 procent powyżej ustawowego poziomu, wynosi bowiem zgórą 58 procent zamiast ustawowych 40.

Józef Haller nie należy oficjalnie do endecji

„Gazeta Warszawska” donosi, że emerytowany generał Haller do Stronnictwa Narodowego nie należy.

Bój pod Lidą

(28. IX. 1920 — 28. IX. 1930)

Dokończenie.

Czołowe oddziały brygady po przejściu przez miasto skierowały się na zachód, szosą grodzieńską, w kierunku Myta. Ledwie wymiły ostatnie domki przedmieścia, na skraju lasu dwa km. na zachód od miasta pojawiły się oddziały sowieckie.

Była to 5-ta dywizja sowiecka, postępująca na czele cofającej się od Grodna 3-ej armji. Nie czekając na zebranie się pozostałych dywizji, postanawia wyzyskać swą przewagę nad nielicznym w tej chwili oddziałem polskim i otworzyć sobie drogę na wschód.

Wywiązuje się bój niezwykle zacięty. Górnicy liczebnie moskale wtaczają naszych piechurów do miasta i opanowują je do połowy. Bitwa przenosi się w ulice, pomiędzy domy i opłotki. Napór nieprzyjaciela wzmagają się z każdą chwilą. W oddziałach polskich wytwarza się zamieszanie, nikną związki taktyczne. Dowódca dywizji, płk. Dąb-Biernacki, wraz z płk. Popowiczem i mjr. Kozićkim, dowódca 6 p. p. Leg., osobiście, pod gradem kul, organizują rozbiegających się żołnierzy i prowadzą do walki. Dzielne baterje 1 pułku artylerji polowej zajeżdżają niemal na linję boju i siekają kartaczami piechotę rosyjską. O godz. 1-ej w południe nadludzkie wysiłki dowódców dają wreszcie wyniki: wyrusza przeciw natarciu 6 pułku.

Do walki przyłączają się nadbiegłe od wschodu dwa bataljony 1 pułku, później bataljon 5-go. Wspólnymi siłami udaje się wroga wyprzeć z miasta, poczem już szybko następuje rozstrzygnięcie: dywizja sowiecka rzuca się do ucieczki, rozbita i zdemoralizowana, ze stratami ponad tysiąc ludzi.

Ledwie oddziały polskie zdołały się jako tako uporządkować, o godz. 16 min. 30 pojawia się nowa dywizja rosyjska, 56-a i rozpoczyna się drugie natarcie na Lidę. Nie wykazuje ono jednak ani części tego rozmachu, co pierwsze, i zamyka się w ogniu naszej piechoty, poczem nieprzyjaciel, już o zmroku odchodzi w kierunku południowym.

Tymczasem nadciągają do Lidy pozostałe siły polskie z wyjątkiem jednego bataljonu 5 p. p. Leg., który ubezpieczył miasto od wschodu. Spóźniona brygada kawalerji jeszcze nie osiągnęła przewidzianego dla niej obszaru.

Pod wieczór na przedpolu Lidy poczyna się znowu robić gorąco. W lesie, z którego wyszło pierwsze natarcie sowieckie koncentrują się teraz znaczne siły 2-ej i 21-ej dywizji nieprzyjacielskich. O godz. 20-tej rzucają się one z impetem w kierunku miasta. Odparte, porządkują się w ciemnościach nocnych, poczem o godz. 22-ej uderzają raz jeszcze, tym razem z furją do której pobudza je rozpacz z powodu poczucia nieuniknionej klęski. Przez jakąś chwilę wytwarza się krytyczne napięcie, ale w ostatecznym wyniku kontratak 6 pułku piechoty odpięła wroga. 2-ga dywizja sowiecka w

Piastowcy odrywają się od centrolewu

Kraków, 6. 10. Od pewnego już czasu krążyły wiadomości o tarczach w łonie Stronnictwa Ludowego „Piast”, wywołanych niezadowolaniem członków z polityki przywódców. Katolicy włościanie w żaden sposób nie mogli zrozumieć celów kojarzenia się z niedowiarkami i wrogami Kościoła w t. zw. centrolewie. Po głoski te znalazły swoje potwierdzenie. Jeden z współpracowników Witosa długoletni wiceprezes stronnictwa b. poseł Narcyz Potoczek ogłosił deklarację, w której potępia pójsie „Piasta” z centrolewem. Po stronie Potoczka stanął podobno cały szereg wybitnych działaczy ludowych.

Walka z sabotażystami —

aresztowanie posła

Lwów, 6. 10. Władze policyjne przeprowadziły rewizję w prywatnym gimnazjum ukraińskim w Jaworowie, jak również w mieszkaniu jednego z profesorów i kilku uczniów.

W wyniku rewizji znaleziono egzemplarze organu U. O. W. „Surmy” oraz pewien zapas prochu.

Aresztowano profesora gimnazjum Smołę oraz dwóch uczniów.

W wyniku rewizji w bursie ukraińskiej we Lwowie uwięziono jednego z uczniów.

W Tarnopolu aresztowany został według doniesień „Dila”, były poseł adwokat Baran, znany działacz ukraiński.

Nie prusak, ani komunista — ale... endeck

Poznań, 6. 10. W związku z kradzieżą płyty marmurowej ku czci Marszałka Piłsudskiego w Inowrocławiu aresztowano Edmunda Szubargę zastępcę kierownika wydziału Młody Obóz Wielkiej Polski w Inowrocławiu, jako silnie podejrzanego o dokonanie tego czynu. Jest rzeczą pewną, że Szubarga był bezpośrednim sprawcą zerwania tablicy Legji mocarstwowej w Inowrocławiu.

Trup z ręki trupa

Wrocław, 6. 10. Droznik, patrolujący tor kolejowy w miejscowości Bentchen na Śląsku niemieckim znalazł na szynach nieprzytomnego człowieka z obciętą przez pociąg nogą i raną w głowie.

Droznik zawiadomił natychmiast władze policyjne, które przybyły na miejsce wraz z lekarzem dr. Szymońskim.

Lekarz stwierdził, że człowiek ten nie żyje. Popełnił on samobójstwo wystrzałem z rewolweru w skroń. Leżące na torze zwłoki przejechał później pociąg.

Gdy lekarz odwracał martwe ciało, zdarzył się nienotowany dotychczas wypadek. Oto trzymany przez zmarłego w zaciśniętej dłoni rewolwer wystrzelił. Ugodzony kulą dr. Szymoński padł trupem na miejscu.

„Prawdziwego przyjaciela poznaje się w biedzie” — takie jest stare przysłowie niedźwiedzie

Jeszcze niedawno prasa endecka zachęcała centrolew „do stanowczych rozgrywek”. A gdy wreszcie partja została rozegrana i „bohaterami” zaopiekowały się czynniki miarodajne, „Kurjer Poznański” przyjął wiadomość naogół dosyć chłodno. Pociesza jedynie centrolew, że sanacja i tak się rozpada.

Pewien adwokat na kresach wschodnich tak pocieszał swego klienta — włościanina, skazanego na 4 lata ciężkiego więzienia: „Wy się gazdo nie bójcie. Wy to z Bogiem odsiedzicie, a waszego przeciwnika i tak djabli wezmą”.

Prasa endecka w podobny sposób pociesza swoich „przyjaciół” z centrolewu.

—o—

zupełnej roszpce wymyka się ku południowi, 21-a biwakuje w lesie, a po wymordowaniu komisarza dostaje się o świcie do niewoli.

Krwawa praca 1 dywizji legionów uwieńczona została pięknym wynikiem. Blisko 9 tysięcy jeńców, 30 armat, 61 karabinów maszynowych i zupełna kłeska 3 armji sowieckiej, z której pozostały znikome i ogarnięte paniką resztki, oto trofea boju.

4-ta brygada jazdy zebrała również obfite plony w postaci blisko półtora tysiąca jeńców, setek wozów i liczne sprzęty bojowe. We właściwej bitwie jednak udziału nie wzięła z powodu spóźnienia. Nie zdążyła również zamknąć dróg odwrotowych pobitym resztkom armji sowieckiej. Straty polskie w tej bitwie wyniosły: w zabitych — 2 oficerów i 57 szeregowych, w rannych — 8 oficerów i 277 szeregowych i były jak na naszą wojnę, poważne. Świadczą one o wielkiej uporczywości boju, a temsamem o jego znaczeniu.

Dn. 29 września przed południem do palącego się jeszcze w niektórych punktach miasta i dolatujących ech strzałów karabinowych na jego krańcach, wjeżdża Naczelny Wódz, Marszałek Piłsudski. Już w 3 godziny później bohaterska 1 dywizja legionowa, poprzedzana 4 brygadą jazdy, wyrusza do akcji pościgowej. Przenikliwy wzrok Wodza, obejmujący z pod długich brwi pełnem umiłowania spojrzeniem szare żołnierskie szeregi, przekuwa je w narzędzie boju, nieczule na zmęczenie. Nie znali ci żołnierze rozkazów, niemożliwych do spełnienia.

K. Ol.

Psie głosy nie idą w niebiosy

Najwstrętniejsze piśmiśło endeckie „Kurjer Poznański” w numerze 452 z 1-go października br. zamieściło artykuł p. t. „Niedobitki sanacyjne” w Rogoźnie.

Jak zwykle tak i tym razem roi się w nim od niechlujnego kłamstwa, gadzinowej śliny, ohdnych podejrzeń i bezzłoty wściekłości za to, że wszystko co lepsze i szlachetniejsze, co naprawdę uczciwsze i patriotyczne w Rogoźnie i okolicy od zarazy endeckiej — ucieka.

Wielu z obywateli, nie mogąc scierpieć tej strasznej ohdy, jaka wieje prawie z każdego nr. endeckiego „Kurjerka Poznańskiego” i jego satelity „Kurjerka Rogozińskiego”, postanowiło zerwać wszelkie dotychczasowe więzy sympatii z endecją i w obecnej akcji wyborczej poprzeć wszystkimi siłami Marszałka Piłsudskiego w jego walce ze zdrajcami i targowicznymi w Polsce.

Ponieważ ludzie ci, patrząc przez szereg lat na uczciwą pracę Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast, nabrali zaufania do tego stronnictwa i postanowili poprzeć jego akcję wyborczą na tut. terenie — przeto „Kurjer Poznański” takie oto wylewa pomyje na ich głowy w omawianym artykule:

„Ostatnio w lokalu p. Wieczorka w Rogoźnie odbyło się zebranie B. B. Przybyli tam urzędnicy, profesorowie, nauczyciele: a więc ludzie zależni, nadto zaś tacy, którzy w nadziei otrzymania wójtostwa, wpływowych stanowisk, wielkich kredytów i zysków przystąpili do kliku „sanacyjnej”.

Dla każdego czytelnika jest jasnym, że ten, kto na ludzi niewinnych, a względnie grzeszących tylko tem, że mają inne przekonania polityczne i inne idee — wylewa tyle piany wściekłości — ten musi mieć interes duży, ale w każdym razie nie ideowy.

Tak pienie się z wściekłości umieją tylko oszczerzy i kanalie polityczne — zwłaszcza, gdy zagrożona została domena ich wpływów, żerujących dotąd bezkarnie na głupocie wyborców.

Klika sanacyjna jak się wyraża „Kurjer Poznański” niemal codziennie odbywa konferencje, posiedzenia. To ich boli!

Wszak ta praca, uświadamiająca rzesze miejscowych obywateli; może niejednemu otworzyć oczy na machinacje „oczajduszów” a wówczas co? Wielu z nich straci dobre posady „posłów zawodowych”, wielu ich kuzynów i kuzynek straci dobre synekury w różnych „Dojlidach” i „banczkach ludowych” w ogłupiających ludzi gazetkach i t. p. „geszeftach”.

Zamiast lekkiego handelku, pośrednictwa w brudnych interesach, wszelkiej lichwy i t. p. trzebaby zająć się zbroją i uczciwą pracą, a leniom tym przecie pracować się nie chce — dalej więc na wroga. Zgnębić go, zdusić, oszczerstwem obrzydzić mu wszelką pracę społeczną, by uciekał od niej jak od zarazy, i to powiedzmy sobie ostwaracie główne przyczyny tego wylewania pomyj na głowę każdego polityka, działacza społecznego z przeciwnego obozu, choćby on był nawet najszlachetniejszym człowiekiem i pragnął z całej duszy dobra własnego narodu a zwłaszcza ludu pracującego, jeżeli tylko nie idzie na pasku menerów endeckich i nie jest im ślepo posłuszny.

Czytając omawiany artykuł Kurjera Poznańskiego zastanawiałem się, skąd ta czelność tego piśmiśła się bierze. Boć nie zna ani ludzi, którzy w Zjednoczeniu Rogozińskim pracują, ani nie zna tematów ich pracy społecznej, częstokroć nic z polityką nie mających wspólnego — a mimo to, tak bezkrytycznie i beczelnie rzuca podłe oszczerstwa na nich, odsądzając ich od czci i od wiary i zarzucając im tylko prywatę w pracy społecznej.

Po głębokim zastanowieniu przyszedłem do przekonania, że właśnie oni tj. endecy, to ludzie mali o skarłalej duszy, ludzie niewoli, którzy nie mogą jeszcze dziś po 11 latach wolności dojrzeć jasności dnia w odrodzonej Ojczyźnie i dalej, jak nocne puszczki kraczą nad jej trumną, mimo to, że Ona Zmartwychwstała.

Połączyli się obecnie nawet z socjalistami i zapewne kocietują bolszewików, aby tylko zabić zniechęcony rząd Marszałka Piłsudskiego, aby zniszczyć zdobycze Rewolucji Majowej, a na jej miejsce aby powrócić w Polsce rządy endecko-socjalistyczne, najgorsze ze wszystkich jakie były.

W tym celu kraczą i szczują na wszystko i na wszystkich, którzy nie idą z nimi lecz psie głosy nie idą w niebiosy, jak mówi stare przysłowie.

Jak podziękował gen. Weygand Marsz. Piłsudskiemu za Krzyż „Wirtuti Militari”?

Warszawa, 6. 10. Ostatnie dni września br. były dziesiątą rocznicą zakończenia w. r. 1920 nad Niemnem wielkich operacji pociągów wojsk polskich za uchodzącą armią sowiecką. Zakończenie tego pościgu uważać należy za właściwe zakończenie wojny polsko-bolszewickiej, już wkrótce potem przypieczętowanej rozejmem.

Z tej okazji podajemy tekst nieznanego dotychczas listu, napisanego wówczas przez opuszczającego Polskę gen. Weyganda do Naczelnego Wodza Marsz. Piłsudskiego, znajdującego

Pamiętajmy o szkołach polskich zagranicą!!!

Przed 25-ciu laty była ziemia polska terenem walki, jakiej równej nie znają dzieje ludzkości. Oto polska dziatwa i młodzież szkolna stanęła do boju z wrażą carską i pruską szkołą!

Chodziło o wielki i szczytny cel: o skruszenie kajdan duchowej niewoli, jakimi spętała obca szkoła naród polski, tylko bowiem naród duchowo wyzwolony mógł zdobyć sobie polityczną niepodległość.

Polski strajk szkolny stanął przeto godnie w rzędzie krwawych naszych powstań narodowych, on też przygotował Wielki Czyn Zbrojny, któremu zawdzięczamy naszą wolność.

Celem upamiętnienia 25-tej rocznicy owych chwil, powstał w Warszawie Komitet Centralny pod wysokim protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej Ig. Mościckiego, Marszałka Polski — Józefa Piłsudskiego, Prymasa Polski — Ks. Kard. Hlonda i rzucił hasło: Uczcijmy wielki czyn nowym czynem: stwórzmy mocne podstawy finansowe dla szkolnictwa polskiego poza granicami Państwa, dla tych milionów naszych rodaków, którym nie dano żyć w Wolnej i Niepodległej

się jeszcze wtedy przy wojskach na froncie. List ten brzmi:

„Panie Marszałku! Pościg za nieprzyjacielem zatrzymuje Pana zdala od Warszawy i nie pozwala mi pożegnać się z Panem po raz ostatni. Zauję tego gorąco, gdyż chciałem Panu podziękować za okazane mi zaufanie w roku przesilenia, które tak chwalebnie zostało rozwiązane — zwycięstwem.

„Chciałem również wyrazić Panu osobiście moją wdzięczność za nadane mi wysokie odznaczenie Z dumą będę nosił krzyż Wirtuti Militari. Odznaczenie to byłoby dla mnie jeszcze cenniejsze, gdyby okoliczności pozwoliły mi otrzymać z rąk wodza, którego dowództwo dało wojskom polskim zwycięstwo.

„Racz Pan, Panie Marszałku, przyjąć wyrazy czci i hołdu. Gen. Weygand.”

Krzyż Wirtuti Militari doręczył opuszczającemu Polskę gen. Weygandowi ówczesny adjutant generalny Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza płk. Wieniawa-Długoszewski.

Opieczutowanie drukarni „Polonji”

Katowice, 6. 10. Władze skarbowe opieczutowały urządzenia drukarni zakładów graficznych „Polonja” w Katowicach za zaległy podatek. Wskutek powyższego druk dziennika „Polonja” został przeniesiony do drukarni NPRowskiego „Kurjera Śląskiego”, gdzie również w godzinach przedpołudniowych władze skarbowe za zaległy od trzech lat podatek opieczutowały urządzenie biur.

Odpowiedź Gazecie Wągrowieckiej na artykuł: „Na gwałt organizują „Strzelca”.

W ub. niedzielę ukazała się w Gazecie Wągrowieckiej notatka, przedstawiająca — jak zwykle zresztą — złośliwie i kłamliwie przebieg zebrania Oddziału Strzeleckiego w Wągrowcu w dniu 3. X. br.

Denuncjant, czy nasłany szpieg, „działający” prawdopodobnie z ukrycia, nakłamał, ile wlaźło, redakcji G. W., która wszystko przyjęła za dobrą monetę.

Przedstawiciel naszej redakcji — będący obecnym w czasie trwania tego zebrania stwierdza, co następuje:

Obrady zagałał i przewodniczył im nie p. profesor Ptak, lecz ktoś inny. Pan Ptak przybył w charakterze reprezentanta Zarządu Powiatowego i przemawiał parokrotnie na zaproszenie przewodniczącego, stwierdzając z całą satysfakcją i radością, że ruch strzelecki w naszym powiecie wzmógł się bardzo w ostatnich miesiącach. Powstało bowiem 5 nowych oddziałów samorządnie, bez żadnego nacisku, czy agitacji, a jedynie i wyłącznie na życzenie szerokich mas młodych obywateli polskich, którzy w poczuciu niebezpieczeństwa zachodnich naszych granic, rozumiejąc znaczenie „Strzelca” jako organizacji państwowej i apolitycznej, garna się masowo do niego, dając tem wyraz zaufania i wdzięczności dla Pierwszego Strzelca, Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Stwierdził dalej prelegent, że owe oddziały pracują bardzo intensywnie. Odbywają się regularnie ćwiczenia wojskowe i wykłady oświatowe, a w ostatnim Zjeździe Strzeleckim w Toruniu, dokąd przybyło 5000 strzelców, brało udział z naszego powiatu około 80 uczestników. Tego życia nie widzi się w oddziale wągrowieckim i dlatego jest obowiązkiem Zarządu pchnąć Oddział na nowe tory.

Kłamstwem jest dalsze twierdzenie „Gazety Wągr.”, jakoby prelegent powiedział, że „Strzelca” w Wągrowcu uchodzi za coś, czem każdy obywatel się wstydzi. Prawdą jest natomiast, że członkowie żalili się w czasie dyskusji na pewnych zaciętrzewionych pracodawców, którzy za należenie do „Strzelca” pozbawiają członków kawałka chleba i to jest główną przeszkodą w rozwoju Oddziału.

Oczywiście, a którzy spragnieni są polskiej mowy polskiej książki, polskiej szkoły.

Na naszej ziemi toczył się ten święty bój! Więcej, niż 50 tysięcy dzieci stanęło w Poznaniu do walki z pruską szkołą na zew swego arcypasterza ks. Florjana Stablewskiego, który listem pasterskim z dnia 8-go października 1906 roku wezwał swych diecezjan do obrony przed wynaradawiającymi zakusami pruskiego rządu.

Uczcijmy więc tę wielką rocznicę masowego wystąpienia dziatwy polskiej przeciwko zaborcom! Pddajmy hołd bohaterski uczestnikom tej walki przez zorganizowanie uroczystych obchodów!

Dajmy grosz ofiarny na szkolnictwo polskie poza granicami Rzeczypospolitej. Pamiętajmy o braciach naszych, którym los poskąpił dobrodzieństw polskiej szkoły!

Za Komitet Wojewódzki:

Dr. Namysł, kurator okręgu szkolnego w Poznaniu.

Przedstawiciel naszej redakcji prosił zebranych, by o każdym takim wypaku donieśli do redakcji „Głosu Wągr.”, celem postawienia owych szkodników narodowych i państwowych pod pręgierz opinii publicznej.

Ostatnie zdanie „Gazety Wągr.”, „na gwałt, bo wybory za pasem” sanacja potrzebuje „żołnierzy” — jest tak ordynarnie złośliwe i beczceremonjalne, że nie warto z podobnym paszkwilem dyskutować.

Możemy tylko Gaz. Wągr. uspokoić, by się nie bała „żołnierzy sanacyjnych”, którzy w potrzebie bić się będą nie z „bohaterami gębaczami” z Gaz. Wągr., lecz z wrogiem zewnętrznym. Endecy „rycerze” bowiem dużo rozprawiają o zagrożonej Ojczyźnie na papierze, gdy zaś przychodzi do czynu, to piers nadstawiają inni. Zatem bądźcie spokojni „szanowni patrioci”, bo ze strony „Strzelca” nic wam nie grozi.

Dla wykazania jednak obłudy autora owego artykułu, stwierdzamy, że p. prof. Ptak usilnie prosił tak Zarząd, jakoteż i zebranych, by w obecnym okresie wyborczym następnego zebrania nie zwolywano i podkreślał z naciskiem, że „Związek Strzelecki”, jako organizacja apolityczna, w akcji wyborczej udziału nie bierze, natomiast każdy z członków odda głos według swego sumienia obywatelskiego.

Lecz cóż to wszystko znaczy dla ludzi, którzy nienawidzą, kłamstwo i intrygę uznają za dogmat wiary i postępku. Gdyby się chcieli liczyć z opinią tym podobnych zbankrutowanych warcholów politycznych, nie dokonano by niczego wielkiego i pożytecznego w Polsce. Dlatego wbrew tym oszczerstwom, wstępujcie młodzi obywatele do „Związku Strzeleckiego”, bo sprawa nasza jest sprawą bezpieczeństwa i potęgi Polski.

Niech żyje Pierwszy Strzelec, Marszałek Józef Piłsudski.

Z DNIA

CHOĆ JESIEŃ Z DRZEW JUŻ LISTKI STRĄCA...

Dlaczego w duszy tyle smutku
Jęku i bólu w sercu tyle —
Na twarzy uśmiech trwa tak krótko
I oczu blaski mgłą się w pyłe?

Dlaczego w sercu tyle bólu,
Cień zaspiania błędy —
Zalotne skargi piersi tulą —
Przekwitłe czaru błyszczą ślady?

Czyżby uśmiechy zgasy z lica,
Ze zamroziła kwiaty szronem
Jesieni siwa osmętница,
Śmiertelnym rosząc warg całunem?

Czyżby jesieni dżdże i śloty
Wdarły się smętkiem w wnętrze piersi,
Ze zagłuszyły szczęścia pieśni,
I w sercu nuta drży tęsknoty?..

Choć jesień już z drzew listki strąca —
Czemu spowita dusza w smutni —
Przecież nie zgaśnie promyk słońca,
Co z strun nadzieją, zadrzy lutni!..

(ch)

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek, 7 października. N. M. P. Różańcowej.
Wschód słońca godz. 6.12. Zachód słońca godzina 17.23
Wschód księżycy godz. 17.26 Zachód księżycy godz. 5.31
Sroda, 8 października. Pelagii, Birgitty wd.
Wschód słońca godz. 6.14 Zachód słońca godzina 17.21
Wschód księżycy godz. 17.36 Zachód księżycy godz. 6.44

Jarmark na konie i bydło w mieście Wągrowcu odbędzie się w czwartek, dnia 9 bm.

Pisanie na maszynie w szkołach powszechnych? Jedną z fabryk maszyn do pisania zwróciła się do ministerstwa oświaty z propozycją wypożyczenia większej ilości maszyn do szkół powszechnych, pod warunkiem, że będzie w nich prowadzona nauka pisania na maszynach. Obliczenie firmy polega na tem, że im więcej osób posiada umiejętność pisania na maszynie, tem więcej maszyn się sprzedaje. Możliwie, że w niektórych szkołach wprowadzony będzie taki przedmiot nauki jako nieobowiązkowy.

Uroczystość szkolna w Wągrowcu. Państw. Seminarjum Naucz. w Wągrowcu obchodzi w dn. 9-go października br. bardzo uroczyste 10-lecie swego istnienia w odrodzonej Ojczyźnie. Z tego powodu — jak zdołaliśmy stwierdzić — przygotowuje się szereg pierwszorzędnych imprez, na które złożą się popisy orkiestralne i chórowe uczniów, pod batutą p. prof. Zielińskiego, deklamacje i wesołe kawały sceniczne pod kierunkiem prof. Wojnarowskiego, lekcja gimnastyki, którą przeprowadzi prof. Olszewski, oraz wystawa prac rysunkowych i technicznych uczniów, którą przygotowuje prof. Ptak. Wystawę będzie mógł zwiedzić każdy bezpłatnie, począwszy od czwartku do niedzieli włącznie i to w czwartek i niedzielę przez cały dzień, w piątek i sobotę tylko od 14 do 17-tej.

Przyjmować się będzie dobrowolne datki na pokrycie kosztów tej wystawy.

Dyrekcja Zakładu zaprosiła na tę uroczystość reprezentantów władz przełożonych i miejscowych oraz przedstawicieli miejsc. organizacji.

Redakcja zachęca ze swej strony szerokie warstwy społeczeństwa miejscowego i z okolicy, a zwłaszcza P. T. Nauczycielstwo i młodzież szkolną do tłumnego zwiedzania tej interesującej wystawy, ilustrującej nowsze metody nauczania w myśl zasad szkoły twórczej i samowystarczalności szkoły.

Powiatowe zebranie członków W. T. K. R. Dnia 9-go października br. o godzinie 12-tej w południe odbędzie się w Wągrowcu w sali p. Wierzejewskiej nadzwyczajne zebranie powiatowe wszystkich członków W. T. K. R., wedle następującego porządku obrad: 1) zagajenie, 2) sprawy organizacyjne, 3) referat na temat: „Jak osiągnąć dochody z hodowli świń, wygłosi p. Siuta, Dyrektor Szkoły Rolniczej w Janowcu, 4) dyskusja nad powyższym referatem, 5) wolne wnioski Rady Powiatowego Oddziału WTKR, 6) wolne głosy i zamknięcie.

Ze względu na ważność spraw, które będą na tem zebraniu omawiane i załatwione o jaknajliczniejszy udział członków prosimy.

H. Tylewski. M. Bartsch
sekretarz pow. W. T. K. R. Prezes pow. W. T. K. R.
na pow. Wągrowiec. na pow. Wągrowiec.

O współpracę kolei z autobusami. Pomiedzy minist. poczt. i telegrafów, kolei, robót publ. skarbu i spraw wewn. uzgodniony jest projekt ustawy autobusowej, mającej definitywnie uregulować bolączkę komunikacji autobusowej. Rządowy projekt przewiduje utworzenie specjalnego funduszu drogowego na budowę i doskonalenie dróg bitych, z drugiej stara się na miejsce chaotycznej, wzajemnej konkurencji firm autobusowych wprowadzić czynnik ładu i porządku. Do świadczeń na rzecz Funduszu drogowego powołane będą przede wszystkim same przedsiębiorstwa autobusowe. Swoboda konkurencji ma być zastąpiona systemem koncesyjnym. Władza może odmówić wydania nowych linii i skierować autobusy na szlaki nieobjęte dotychczas żadną komunikacją. Pomiedzy kolejami a autobusami ma być nawiązana współpraca, tak, by autobusy raczej dopełniały komunikację kolejową, a nie wydzierały jej klienteli.

Czas praktyki subiekta zamiast 4 lat ma być ustanowiony na 6 lat. Ministerstwo pracy wyda wkrótce zarządzenie w sprawie zaliczenia subiektów handlowych do kategorii pracowników umysłowych. Do projektu tego zarządzenia zgłosiła obecnie Izba handlowo-przemysłowa swe uwagi. Izba dowodzi, że przepis o 4-letniej praktyce, zastępującej ogólne wykształcenie szkoły powszechnej, należy uzupełnić w ten sposób, że praktyka taka rozumie się tylko w firmach reje-

strowanych przez Izby. Pozatem Izba proponuje, aby czas praktyki był przedłużony z 4 lat do sześciu.

Wysoka. (Amatorzy na kozła, kozę i kury). W nocy na 1 bm. skradziono rolnikowi Janowskiemu Fr. z Wysoki pow. wągrowiecki, kozła i 15 kur.

Tej samej nocy skradziono sąsiadowi roln. Zielińskiemu Janowi kozę i 10 kur.

Również Marji Olszańskiej skradziono tej samej nocy w maj. Skoki 10 kur.

Łekno. (Z Kółka Rolniczego). Zebranie Kółka Rolniczego Łekno odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. Grygla. Sprawozdanie kasowe z urzędzonej zabawy. Sprawa opłaty sztucznych nawozów. Referat o spasanu żyta trzodą chlewną wygłosił p. prezes. W dyskusji zabrali głos: pp. Szmolke, Mizerka, prezes i Surdyk. Centrala podejmuje starania w ministerstwie wyznań publicznych, aby w szkołach powszechnych w niższych klasach dzieci używały tablic a nie zeszytów ze względu na bardzo krytyczny czas.

Z sali sądowej

Zajęte przez komornika sądowego od 3—14 IV. br. 200 ctr. węgla, 260 ctr. węgla kamiennych i 10 mtr. drzewa usunęli Marjanna i Ludwik Wojtecy z Wągrowca, wskutek czego odbyła się w ub. środę rozprawa sądowa, którą odroczone dla przesłuchania świadka.

3 dni więzienia zostało wymierzone Lemańskiemu Kazimierzowi z Łekna oskarżonego o systematyczną od dłuższego czasu kradzież drobnych rzeczy na szkodę rolnika Kleina z Łekna.

Dopisała sobie jedną wizytę do chorej akuszerki Patelskiej Marja z Janowca na przedłożonym rachunku Kasy Chorych. Za udowodniony czyn sąd skazał P. na 15 zł grzywny lub 1 dzień aresztu.

Za ścięcie sosen na szkodę majątności Stawiany zostali zasądzeni Anna Guziana i Sikora Piotr z Kowalewa folw. na 50 zł kary lub 3 dni więzienia.

Oskarżenie zarzucało Jachowi Fr. z Wiśniewa, że skradł w styczniu 75 kg. pszenicy i 4 podkowy.

Lisowowi Aleks. z Wiśniewka, że odebrał pszenicę.

Buschkemu Ottonowi z Wiśniewka, że odkupił podkowy.

Jacek, jako małoletni otrzymał nagane. Pozostałych dwóch sąd uniewinnił.

Dwa kozuchy zabrał w nocy 21. 9. br. Leon Gozdecki z Borku, pow. sieradzki rolnikowi Choczajce z Rąbczyna, za co został skazany na 14 dni więzienia.

O kradzieży roweru stawał oskarżony Mackowiak Wojciech z Między na szkodę Piskulskiego z Damaławka. M. został uniewinniony.

Z urzędu stanu cywilnego

Urodzenia: monter Fryderyk Neumann w m. córka; robotnik Józef Kowalski z Kiedrowa syn; robotnik Antoni Poznański z Łazisk syn; robotnik Szczepan Strzelecki w m. córka; palacz Józef Karczewski w m. syn; robotnik kolejowy Franciszek Greła w m. syn; murarz Wiktor Głow w m. syn; szofer mechanik Ksawery Zander w m. syn.

Zgony: Kazimierz Klar z Nowego 7 miesięcy; rolnik Stanisław Szkudlarek z Łazisk 52 lata; kupiec Wacław Książkiewicz w m. 63 lata; Antonina Muszyńska w m. 60 lat; Leonarda Marja

Widzińska w m. 8 miesięcy; robotnik Franciszek Jachman w m. 71 lat.

Zapowiedzie. Robotnik Jan Nowicki z panną Martą Lijewską z Nowego; robotnik Piotr Donal z Łekna z panną Walentyną Bentkowską w m.; rolnik Józef Krotecki z Gościejewa Łeśnego z panną Marjaną Koczorowską z Rudnicza.

Śluby. Bednarz Leonard Specht z panną Józefą Wiśniewską w m.

Nadesłane.

(Za dział ten redakcja nie odpowiada.)

Koń zdychając, najbardziej fika „Gazecie Wągrowieckiej“ z wdzięczności — a jej redaktorowi w odpowiedzi.

W zasadzie „Gazety Wągrowieckiej“ nie czytam. Wie o tem przecież reporter z Gazety p. E. K. niby akademik — pacholek na żoldzie endecji. I on to właśnie wyręczywszy kolportera postarał się mi osobiście doręczyć piątkowy egzemplarz „Gazety“ bezpłatnie. I o dziwo, czytając jeden z artykułów tejże „szmaty“ spostrzegam, że i mnie zaczęliście obrzucać kalem endeckiej nienawiści. Nie myślę się bronić osobiście, bo cóż znaczy moja osoba na wielkiem polu polityki dzisiejszej. Wstępując do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem spełniłem najwyższy obowiązek obywatela polskiego, który kocha swój kraj i uznaje prawy Rząd, bo tylko współpraca z Rządem każdego poszczególnego obywatela może dać gwarancję dobra ogólnego. Tak uczyni każdy prawdziwy Polak-patriota.

Ci co czynią inaczej, to warcholy, zaprzędawczyki idący na rękę mniejszości, a przede wszystkim Treviranusowi. Powracając do wspomnianego artykułu „Gazety“ nadmieniam, że dumny jestem z tego, że i moja osoba jako taka zdołała nastraszyć endeckich pacholek, redagujących „Wągrowiecką Gazetę“.

Prócz tego zobowiązany jestem podziękować wydawcy „Gazety“ za bezpłatną reklamę, z której przedtem nie korzystałem. Nie wszyscy bowiem wiedzą, że jestem obrońcą prywatnym. Sam artykuł w całości, to kolumna kłamstw i łgarstwa, których dopatrzyć się mogą robotnicy będący na wspomnianem zebraniu. Bylem tam także a nie zauważyłem, żeby ktoś rozdał dwuzłotówki. Nie zauważyłem, żeby kogoś pojo no wódka. Jak zwykle po zebraniu ten i ów poszedł do bufetu, wypił piwo, może wódki i wyszedł. Inaczej jednak zauważył reporter z „Gazety“ p. E. K. Chodził po kątach i węszył, jak piesek. Znalazł coś niby pył i zaniósł do redakcji, gdzie stworzono błoto, aby nim obrzucić ludzi uczciwych. Zwykła robota pacholek na endekim żoldzie. Samo czepienie się mej osoby ze strony warcholów endeckich, to to samo co czepienie się tonącemu brzytwy. Endecja więc tonie! Koń zaś zdychając najbardziej fika...

Seweryn Moch.

RUCH TOWARZYSKI

Plenarne zebranie Tow. Czytelnia dla Kobiet w Wągrowcu, odbędzie się w środę, dnia 8 bm. o godz. 8-mej wiecz. w sali p. Podlewskiego.

O liczny udział prosi Zarząd.

Zebranie organizacyjne b. czwartaków. — Wszystkich b. czwartaków proszę na zebranie organizacyjne w sobotę, dnia 11 bm. o godz. 8 wiecz. w sali Starej Strzelnicy.

Kpt. rez. Bartsch, prezes b. czwartaków.

WESOŁY KĄCIK

Ale go wykiwali!

„Przyjaciele“ chcą zadrwić z pana Brunona zachęca obywatela, lecz zagorzałego „indyka“ szepnęli mu na ulicy: — Bruno podejrzany samochód „kraży“ w mieście!... Dał Bruno pogłoskom ucha i czmychał, aż mu opadło pód brzucha. I cały dzień spoglądał z za firanki w obawie o kajdanki!

HEROLDOWY GŁOS MA WIDOKI!

(Podsłuchane)

— Słyszaleś, ten tam na balkonie miał morowy głos.
— Oczywiście, może zastąpić trąby heroldowe!
— Swoją drogą umie głośno krzyczeć. Taki głos to się do „wszystkiego“ nadaje.
— Rozumie się, powinien zająć posadę woźnego policyjnego, ma w sam raz głos do odzwaniania i odzykiwania na ulicach — przynajmniej całaby miasto na wszystkich kancach mogło słyszeć!

„Konkurs na posadę Kancelistki“

Powiatowy Urząd Ziemi w Wągrowcu przyjmie od zaraz biegłą maszynistkę obeznaną również z pracą biurową.

Oferty wraz z odpisami świadectw i własnoręcznie pisanym życiorysem składać należy w biurze wyżej wymienionego Urzędu w terminie do 10 października 1930 r.

Wynagrodzenie nastąpi według XI. stopnia służby państwowej.

(—) Ujejski.
Komisarz Ziemi.

183

Przetarg publiczny.

W czwartek, dnia 16 października 1930 o godz. 10 w podwórzu Wójtostwa przy ul. Kościuszki odbędzie się przetarg publiczny

1 powózki jednokonki z siedzeniem dla stangreta

oraz 1 pary szorów wyjazdowych.

Komendant Powiatowy Policji Państw. Julski, aspirant P. P.

181

Tapety

Borty Szablony

w pięknych deseniach

Farby

Pokosty Lakier

85

wielki wybór stale na składzie

poleca

DROGERJA POD GWIAZDĄ

Józef Szudziński
Wągrowiec, Poczta 2. Tel. 84.

Do wykonania prac
malarskich

poleca się

Bosiacki, mistrz malarski
ul. Poczta 6. 125

Popierajcie

przemysł polski!

Sprzedaż przymusowa.

W środę, dnia 8. 10. b. m. o godz. 9-tej

sprzedawac będę w Mieście

kanapę, lustro z postumentem i świnie.

Zbiórka przed pocztą.

O godz. 10-tej w Piastowicach

jałowkę.

Zbiórka przed sołectwem.

O godz. 12-tej w Łopiennicy

cielaka, 2 proszczaki i 1/2 sasiaka owsa niemłóconego.

Zbiórka przed sołectwem.

O godz. 14-tej w Dobiejewie

4 warchlaki, 2 bryczki, 6 uli, 46 wałków papy, świnie, 16 proszczaków, 2 beczki smoły, ca. 10 000 cegieł, owies, żyto i pszenicę niemłóconą.

Zbiórka przed wiatrakiem.

O godz. 15.30 w Kłodzinie

maciorę i 7 prosiąt.

Zbiórka przed oberzą.

Najwięcej dajacemu za gotówkę

Narzyński, kom. sąd. z pol.

184

Ogłaszajcie w Głosie Wągrow.